

JUSTYNA SZNAJDER

TEGO
NIE MOGĘ
CI POWIEDZIEĆ



Young

JUSTYNA SZNAJDER

TEGO
NIE MOGĘ
CI POWIEDZIEĆ

Young

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik

Wydawczyni: Agata Garbowska

Redakcja: Aleksandra Zok-Smoła

Korekta: Katarzyna Kusojć

Projekt okładki: Anna Jamróż

Zdjęcie na okładce: © Anna Jamróż

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2021 by Justyna Sznajder

Copyright © 2021, Young an imprint of Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzednie-
go uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-66890-12-1



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo KobiECE

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

/

ASLAN: *Hej, Karolina, co słysząc? Gramy dzisiaj?*

Wiadomość przyszła w nieodpowiednim momencie. Nie mogła jej zignorować, bo lubiła chłopaka. Masa różnych myśli kotłowała się w głowie dziewczyny. Minęła chwila, zanim uporządkowała je na tyle, by napisać krótką odpowiedź.

DZIEWCZYNA Z PERŁA: *Hej, wybacz, nie mam humoru, źle się czuję. Innym razem.*

ASLAN: *Coś się stało?*

DZIEWCZYNA Z PERŁA: *Nic konkretnego. Po prostu taki dzień. Mam wrażenie, że wszystko mnie drażni, więc nie potrzebuję dodatkowych emocji.*

ASLAN: *A co teraz robisz?*

DZIEWCZYNA Z PERŁĄ: *Origami.*

ASLAN: *Czyli to już ten poziom zdenerwowania?
Na pewno nic się nie stało?*

DZIEWCZYNA Z PERŁĄ: *Kuba, przecież mówię ci, że to tak po prostu, chwilowo jestem w gorszej formie.*

ASLAN: *Miałem kiedyś takiego kolegę. Wiesz, jaki był jego problem? Uzależnienie od narkotyków? Alkoholu? Brak środków do życia? Gorzej. Dopadła go kiedyś... chwilowa gorsza forma. Poszedł z tym do lekarza, który powiedział, że z tego wyjdzie, że musi jeść witaminki. Niestety, żadne ilości witamin nie były w stanie mu pomóc, chociaż przerobił prawie cały alfabet. Ciągłe chudł, przestał wychodzić do ludzi, całymi dniami leżał w łóżku i spoglądał w sufit. Pewnego dnia jego dobry przyjaciel, zmartwiony całą sytuacją, zaproponował mu: zagraj w lola. Kolega momentalnie odzyskał siły, jego dotychczas blada twarz znów nabrała rumieńców i po kilku dniach nikt nie pamiętał o chwilowej gorszej formie.*

DZIEWCZYNA Z PERŁĄ: *Dziękuję za tę historię. Miejmy nadzieję, że ze mną nie będzie tak źle, mimo że z tobą nie zagram.*

ASLAN: *Dobrze, to chociaż jedz witaminki.*

DZIEWCZYNA Z PERŁĄ: *Odezwę się później.*

Karolina odłożyła telefon. Musiała przyznać, że mimo wszystko uśmiechnęła się, czytając wiadomości od Aslana. Może potraktowała go zbyt chłodno, ale on wiedział, kiedy powinien odpuścić. Doskonale rozumiał jej humory. Wcale nie próbowała być niemiła, potrzebowała przestrzeni. Wołała w tym momencie zostać pozostawiona sama sobie, a on zaczeka, aż poczuje się lepiej, i wtedy da mu znać. Do tego czasu chłopak się nie odezwie, nawet jeśli miałyby minąć kilka dni.

Karolina poznała Kubę trzy miesiące wcześniej. Trafili do jednej drużyny przy automatycznym dobieraniu uczestników w internetowej grze. Przegrali. Reszta osób, z którymi przyszło im współpracować, była dużo słabsza od przeciwników. Bardziej od dobrego zgrania się połączyły ich złość i żal do kompanów. Razem zaczęli narzekać na resztę drużyny, jednocześnie próbowali jednak zwyciężyć. Potem Kuba zaproponował kolejną wspólną grę. Okazało się, że ich styl prowadzenia rozgrywek sprawia, że doskonale się dopełniają. Karolina ciągle parła do przodu w pogoni za zwycięstwem, pokonując wszystkich, którzy stawali jej na drodze, a chłopak zawsze osłaniał jej plecy, żeby droga do celu była jak najłatwiejsza. Nie musieli nawet mówić, co konkretnie w danym momencie chcą zrobić, zdawało się, jakby rozumieli się bez słów i przewidywali nawzajem swoje ruchy. Lecz nie była to jedyna płaszczyzna, na której się tak dogadywali. Szybko przenieśli rozmowy do realnego życia. Pisali całymi dniami na czacie gry, a później wymienili się numerami telefonów. Odkryli, że mają ze sobą wiele wspólnego. Oboje słuchają dubstepu, mają mnóstwo pieprzyków na karku, nienawidzą jogurtu, w którym są kawałki owoców, uwielbiają zapach

powietrza po burzy i, niestety, oboje też mają bardzo wybuchowy temperament (choć tak naprawdę to od niego zaczęła się ta znajomość).

Zapytała go kiedyś, skąd pomysł na nazwę. Dlaczego akurat Aslan, a nie na przykład Gargamel albo Superman. Odpowiedział jej wtedy, że kiedy był małym chłopcem, to uwielbiał *Opowieści z Narnii*, przeczytał je kilka razy. Aslan był zawsze postacią, która najbardziej mu się podobała. Sam chciałby być wielkim, potężnym lwem, a do tego kimś w rodzaju bohatera, pojawiającego się tam, gdzie trzeba, i pomagającego, ale w dosyć tajemniczy sposób. Później odbił pytanie, zastanawiał się, skąd pomysł na Dziewczynę z perłą. Jednak Karolina odpowiedziała krótko, że jest to obraz Vermeera, i nie ciągnęła tematu. Wprawdzie kilka razy wspominała mu, że interesuje się sztuką i sama lubi od czasu do czasu coś narysować lub namalować, ale liczył, że rozwinie wątek swojego pseudonimu. Nie zrobiła tego, a Kuba wiedział, że nie należy naciskać, mówiła zawsze tyle, ile chciała powiedzieć, a on starał się to szanować.

Karolina siedziała w swoim pokoju na krześle obrotowym. Niespokojnie miała papier w rękach, a złożone kartki rzucała na parapet. Łabędź, żółw, dinozaur, kot i tak w kółko. Nie zastanawiała się nad tym, co robi, przychodziło jej to mechanicznie. Przez swoją nerwowość dorobiła się wielu tików. Nie mogła nigdy spokojnie usiedzieć na miejscu. Musiała zawsze mieć coś w rękach albo chociaż potrząsać głową lub nogą. Puściła sobie składankę ulubionych remiksów, ustawiła maksymalną głośność. Naprawdę miała parszywy dzień. Nie mogła się w żaden sposób uspokoić. Patrzyła, jak parapet powoli tonie w zwierzętach z origami.

To zajęcie wpadło jej do głowy już dawno. Kiedy nie radziła sobie z nerwami, zaczęła naukę zaginania papieru, tak żeby powstało coś interesującego. Na początku faktycznie ją to uspokajało. Musiała się mocno skupić, żeby cokolwiek jej wyszło, a jednocześnie nie zależało jej na tym aż tak, żeby się denerwować, jeśli się nie uda. Origami było idealnym rozwiązaniem. Zajmowało jej ręce i myśli. Dotyk papieru i widok małych pociesznych zwierzątek potrafiły ukoić jej nerwy. Gdy zaczęła odnosić sukcesy w tej dziedzinie, pochłonęła ją jeszcze bardziej. Jednak z czasem zwiększyła częstotliwość i intensywność tworzenia małych wyrobów. Można by wręcz nazwać jej hobby masową produkcją. Niestety, kiedy układ kartek został wyćwiczony, Karolina zgięła je całkowicie automatycznie. Znała na pamięć kilkadziesiąt wzorów, więc zabawa papeterią nie odciągała skutecznie jej myśli.

Nie okłamała Kuby, mówiąc, że nie zna powodu swojego kiego samopoczucia. Jednak było tak dużo rzeczy, o których on nie miał pojęcia. Nie miała ochoty mu wszystkiego tłumaczyć. W ostatnim czasie stał się jej najbliższą osobą, ale dalej czuła opór przed tym, żeby całkowicie się przed nim otworzyć. W końcu to tylko internetowa znajomość, to miała być jej ucieczka od rzeczywistego świata, a nie wspólny skok na głęboką wodę, jaką są jej zmartwienia. Niestety, nie mogła również ukryć tego, że nawet jeśli ktoś spróbowałby nazwać ich relację fikcyjną, to przecież ich przywiązanie do siebie było prawdziwe. W obliczu tych gorszych chwil znajomość z Kubą bardziej ją martwiła, niż pokrzepiała. Bała się, co się wydarzy, co się stanie, kiedy on pozna ją lepiej. Chłopak za to nie miał takich problemów. Otwarcie mówił

o wszystkim, dzielił się z nią wszelkimi troskami, obawami, planami. Ostatnimi czasy nawet zaczął sugerować, żeby się spotkali. Mieszkali w tym samym mieście. To całkiem wybiło Karolinę z rytmu. Unikała tego tematu. W tym momencie jednak nie chciała skupiać się na Kubie. Skuliła się na krześle. Skończyły się jej kartki. Musiałaby je wyciągnąć z szafy na drugim końcu pokoju, a na to nie miała siły. Obróciła się twarzą do niebieskiej ściany naprzeciwko łóżka i patrzyła w nią pustym wzrokiem. Nieświadomie zaczęła obracać guzikami od koszuli. Bas dudnił w głośniku, zagłuszając wszystkie dźwięki, które potencjalnie mogły dotrzeć do Karoliny. Dziewczyna wyglądała jak w transie. Była czymś bardzo zmartwiona. Może po prostu tego dnia wyjątkowo zdała sobie sprawę z realności świata i to ją przerażało. Może za długo próbowała żyć, nie myśląc, co dalej i co z nią będzie. Może miała nadzieję przeżyć życie za kogoś innego, za postać z gry przygodowej, w którą ostatnio często grała, albo może chciała przeżyć życie jako jedna z dziewczyn na obrazach Vermeera, Delacroix albo Rembrandta, może chciała być zjawą z wierszy Mickiewicza albo którąś z kochanek opisywanych przez Cortázarą. Niestety, została skazana na życie jako Karolina Skalska, córka Andrzeja i Barbary. Ciekawiło ją, czy kiedyś miewa takie gorsze momenty. O ile łatwiej byłoby, gdyby ludzie mogli się wymieniać swoimi ciałami. Już sobie wyobrażała te ogłoszenia w internecie: *Wymienię się na życie: Adam, dwudziestosześcioletni mężczyzna z Koszalina, kawaler, przeciętnej urody, po studiach informatycznych*; kolejne: *Oddam swoje życie w dobre ręce. Joanna, lat 46, samotna matka z jednym dzieckiem lat 14, okolice Rzeszowa*. Dziewczyna uśmiechnęła się lekko



Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059